CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.
Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sokoła l. 4

GAZETA WIECZORNA

CENY OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 10 kop. — 33 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 30 kop. — 1 K. Po kronice i przed tekstem wiersz petitowy 75 kop. — 2 K 50 h. Nekrologja za wiersz petitowy 30 kop. — 1 K. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2309. Lwów, środa dnia 6. (19.) maja 1915. Rok V.

Od Opatowa po Kołomyję.

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 5/18 maja.

W okręgu **szawelskim** w dalszym ciągu skutecznie napieraliśmy na Niemców.

W okręgu między Niemnem a drogą koleji żelaznej koło Wierzbołowa wojska nasze, przeszedłszy do ofenzywy, toczą walkę z nieprzyjacielem.

Na odcinku między **Opatowem a lewym brzegiem Wisły i na całym froncie galicyjskim** aż do okolic Kołomyji w dniu 3/16 maja wielkie masy wojsk nieprzyjacielskich atakowały nasze pozycje, przyczem centrum usiłowań nieprzyjacielskich przypadło na okręg na północ i południe od **Przemyśla**.

Na lewym brzegu Wisły nietylko odparliśmy zażarte ataki nieprzyjaciela, ale przeszedłszy do ofenzywy, wzięliśmy do 3.000 jeńców, oraz kilka dział i karabinów maszynowych.

Koło Jarosławia pod naszym silnym ogniem artyleryjskim Niemcy, bez względu na niezliczone straty, dążą do ugruntowania się na prawym brzegu **Sanu**. W ciągu dnia strąciliśmy tutaj kilka aeroplanów nieprzyjacielskich, korygujących ogień licznych baterji nieprzyjacielskich.

Pod Przemyślem silny ogień artyleryjski, przyczem nieprzyjaciel bombarduje forty zachodnie.

Między Przemyślem a wielkiemi moczarami n. Dniestrem atakujące nas masy nieprzyjaciela w wielu punktach dochodząc do zagród kolczastych, były rozpraszane przez nasz ogień. Po ogromnych ofiarach nieprzyjacielowi udało się jednak zająć okopy dwóch naszych batalionów.

Ataki nieprzyjaciela **w okręgu Drohobycz-Stryj-Bolechów-Dolina-Delatyn-Kołomyja** prowadzone były z krańcową energją, ale pozostały wszędzie bezskutecznemi. Ogólne straty nieprzyjaciela idą w dziesiątki tysięcy ludzi.

—:::—

Piotrogród (PAT.) Niećwiczony landszturm austrjacki z r. 1886, a także urodzonych w latach 1873 i 1877 powołuje się 2/15 VI. do czynnej służby.

—:::—

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH, według „Naszego Wiestnika" z 5./18. V.

W pobliżu wybrzeża Libawy wojskowych okrętów nieprzyjacielskich i transportów nie wykryto.

W rejonie Szawel toczy się zacięta walka. Nasze mężne oddziały energicznie naciskają na przeciwnika. Wzięliśmy ponad 1000 jeńców, 6 karabinów maszynowych i wielką liczbę wojennych zdobyczy. Wszystkie kontrataki niemieckie odparte. Wiele rot przeciwnika zupełnie zniszczonych.

Walka nad Dubissą rozwija się dla nas z powodzeniem. Opanowaliśmy Betygołę i Żogiany, wziąwszy jeńców i karabiny maszynowe.

W noc na 28. IV./11. V. w Kuży na północny-zachód od Szawel Niemcy napadli na odpoczywające oddziały jednego z naszych pułków piechoty. Wypadek ten ujawnił oburzające zdradzieckie postępowanie pewnej części miejscowej ludności w stosunku do naszych wojsk, szczególnie ze strony żydów. Przed przyjściem naszych oddziałów do tego miasteczka, żydzi w wielu piwnicach ukrywali Niemców i podpalili Kuże ze wszystkich stron. Niemcy, wyskoczywszy z piwnic rzucili się ku domowi komendanta naszego pułku piechoty. Jednocześnie dwa ich bataljony poparte przez konnicę zwaliły się na nasze straże rozstawione poza miasteczkiem i wpadły do miasteczka. Dom, w którym znajdował się komendant pułku, wkrótce zaczął się palić. Pułkownik Wawiłow nakazał spalić sztandar i gdy nie chciał się poddać Niemcom, został zabity. Nadeszłe posiłki wyparły Niemców z Kuż i uratowały resztki opalonego sztandaru. Wszystkich mieszkańców mających współudział w tym oburzającym czynie rozkazano bezzwłocznie oddać pod sąd wojenno-polowy za zdradę ojczyzny i zdradzieckie działania przeciw naszej armji. Bardziej wpływowi mieszkańcy zostaną wysłani na Sybir. Ten ubolewania godny wypadek jeszcze raz potwierdza podstawowe wymagania polowej służby i konieczność uważnego odnoszenia się do spraw ochrony szczególnie wielkich miejscowych punktów, które były w ręku przeciwnika, a zaludnione są w większości wypadków przez żydów.

Na lewym brzegu Niemna opanowaliśmy szluzę Borki, na południe od Augustowa, wziąwszy jeńców i wiele tarcz obronnych typu polowego. Na froncie Osowca nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała oddział automobilów z wielkim konwojem. Ten ostatni został rozproszony. Jeden z pocisków wysadził przedni automobil. Na pozycji Sośnia nasi wywiadowcy zajęli w nocy wolny okop przeciwnika i urządzili w nim zasadzkę. Wkrótce do okopów zbliżyła się partja Niemców, która została natychmiast wybitą. Wyszły na spotkanie niemieckie patrol polowy wywiadowcy zarzucili ręcznymi granatami. Przed jedną z naszych sekcji między Biebrzą a Skrodą nasza artylerja rozbiła silny projektor niemiecki. Próba ataku przeciwnika od wsi Trojany została przez nas odparta, przyczem Niemcy musieli porzucić swoich 2 zabitych oficerów i parę dziesiątek ranionych i zabitych żołnierzy. W pobliżu Korzybia nasi żołnierze opanowali silnie okopane zarośla, wziąwszy jeńców. W rejonie Jedwabna został postrzelony niemiecki samolot, który upadł przed frontem swoich wojsk. W Białymstoku lotnicy niemieccy rzucili parę bomb, których wybuchy zabiły trzech mieszkańców. Nasi lotnicy bombardowali okopy przeciwnika koło Strzałkowa i obozy koło Grzybowa, przyczem jedna bomba wybuchła skutecznie wśród powózek i wzniecił pożar. Ilja Murowiec kijowski dokonał ogromnego okrężnego lotu, rzuciwszy na Łowicz 6 pudowych bomb, które wybuchły w pobliżu dworca i na drogach żelaznych wśród wagonów. Wszystkie wybuchy sfotografowano. Przeciwnik skoncentrował silny ogień na nasz powietrzny dreadnought. Niektóre szrapnele wybuchały nad nim, ale wrócił on szczęśliwie do swoich hangarów.

Na lewym brzegu Wisły próby przeciwnika atakowania naszych niektórych punktów wszędzie zostały odparte. Batal͏jon niemiecki, który próbował się przeprawić w pobliży Woli Rożnowej, został rozproszony przez nasz ogień artyleryjski. Nasza artylerja z powodzeniem ostrzeliwała przeciwnika w rejonie **Kurzeszyna**, przyczem po wybuchu jednego pocisku, widać było, jak w powietrze wyleciało paru Niemców razem z palami okopów. W pobliżu Woli Szydłowieckiej nasze pociski zniszczyły u przeciwnika punkt obserwacyjny. Na wzgórzu koło Pokrzywna zjawiła się wielka grupa Niemców, widocznie osób kierujących, które oglądały wykonane tam okopy polowe. Nasza artylerja natychmiast skoncentrowała na tę grupę ogień. Widać było, jak 3 Niemców upadło, a pozostali rozbiegli się. Koło Pukinina nasi wywiadowcy przecięli elektryczne przewody do fugasa i wykopali go. Nadeszłych Niemców zarzucili ręcznymi granatami.

—:::—

Z WOJSKOWEGO ORGANU.

Rosyjski organ wojskowy „Russkij Inw." w rubryce swej „Oceny wypadków wojennych" piesze: „Osadziwszy nieprzyjaciela w znacznej mierze, aby nie był niebezpieczny w pościgu i nie wyglądał na zwycięzcę, zadając mu wielkie straty, cofamy się z Dunajca nad San i od grzbietu zachodnich Karpat na pewną odległość, pociągając za sobą przeciwnika w okolicę zniszczoną i bardziej nadającą się do kolejnej z nim rozprawy.

„Obecnie, gdy Przemyśl przyprowadzono pospiesznie do znośnego stanu naprawionej pierwszorzędnej twierdzy, wcale niema potrzeby trzymać przeciwnika w oddaleniu od jej niosących zagładę fortów. Przemyśl został bojową jednostką, zapomocą której my teraz możemy zagrać partję w dogodnych warunkach. Oto dlaczego wypada zapatrywać się na nasz odwrót jako na wcale dobry manewr, rokujący na przyszłość walkę w o wiele korzystniejszych okolicznościach.

„Tak jak rosyjska strategia spaliła Moskwę, tak dziwną byłoby rzeczą sądzić, że strategicy żałowaliby opróżnić czasowo kawałeczek zachodniej Galicji, jeśli to nadaje się do uczynienia później większego kroku ku Krakowowi lub ku Berlinowi."

W GALICJI.

Opróżnienie zachodniej Galicji przez rosyjskie wojska — pisze „Russk. Słowo“ — a zwłaszcza ustąpienie rosyjskiej armji z karpackich przełęczy, zawojowanych przez generała Brusiłowa w marcu, jest bez kwestji poważnym sukcesem przeciwnika, który zagrodził naszym wojskom najkrótszą drogę na Węgry i wschodnie drogi do Krakowa, najczulszego punktu na całym austro-niemieckim froncie od Bałtyku do rumuńskiej granicy. Jednakowoż to powodzenie marszałka polnego Hindenburga ma jedynie tymczasowe znaczenie przedewszystkiem dlatego, iż pomimo skoncentrowania przezeń ogromnych sił, Niemcom nie powiodło się osiągnąć dużego taktycznego sukcesu i zadać klęskę choćby jednej naszej trzeciej armji. Trudniejsze zadanie odwrotu pod naporem przeważających sił nieprzyjaciela rozwiązały z powodzeniem wojska rosyjskie. Podczas zmiany ugrupowania rosyjskich armji wypadło trzeciej armji cofnąć się z nad Dunajca o 100 wiorst do Sanu, ale w Karpatach wysunięte na krańce oddziały rosyjskiego centrum ściągnięto wstecz, jak się zdaje wszystkiego na 30 do 40 wiorst.

Położenie w środkowej Galicji staje się obecnie podobne do tego, jakie było w październiku, z jedną zasadniczą różnicą na naszą korzyść — pisze dalej „R. Sł.“. Wówczas Austrjacy opierali się o Przemyśl, teraz zaś baterje Przemyśla zagrzmiały ku zbliżającym się do naszej twierdzy niemieckim wojskom, które nie wytrzymały gwałtownego ognia.

Sprawozdawca „R. Sł.“ wskazuje dalej na „powodzenia naszej ofenzywy we wschodniej Galicji i na Bukowinie, gdzie nasze wojska pomimo wysiłków Niemców w celu obrony Węgier energicznie posuwają się ku karpackim przełęczom, jakkolwiek na przeciwległym końcu Galicji“.

NASTĘPSTWA EKONOMICZNE KAMPANJI KARPACKIEJ.

W „Letzte Münchener Nachrichten“ znajdujemy interesujący artykuł, omawiający toczące się obecnie walki na froncie galicyjskim nie ze strategicznego, lecz ekonomicznego punkta widzenia:

„Walki w Karpatach — czytamy tam — grają rolę nietylko strategiczną, ale także ekonomiczną. Dla naszych sprzymierzeńców Austrjaków, kwestja Karpat jest kwestją bardzo poważną. Ta masa górska jest granicą naturalną dla wojsk rosyjskich, dążących do wkroczenia na równinę węgierską, która jest wprost spichlerzem państwa habsburskiego.

Jeżeli Rosjanom uda się przebić przez Karpaty, zasiewy tegoroczne nie będą zebrane.

I z powodu warunków klimatycznych oraz gatunku gleby Węgry są znacznie urodzajniejsze i nadają się więcej dla rolnictwa od ich sąsiadki — Austrji.

Pomiędzy Dunajem a Cisą ciągną się nieprzerwane pola zbożowe, zajmujące przestrzeń 3 i pół do 4 miljonów hektarów, podczas gdy Niemcy nie zasiewają nawet dwu miljonów hektarów swojem zbożem...

Skutkiem tego, oczywista, zadaniem Niemiec jest powstrzymanie Rosjan za każdą cenę od wtargnięcia na Węgry. Chodzi tu nietylko o bezpieczeństwo naszych sprzymierzeńców, ale też o nasze własne zapasy żywności.

Wojna francusko-angiel.-niemiecka

Paryż. (P. A. T.) Oficjalnie komunikują: Walki, które rozwinęły się w okolicach Neville-St. Waast od 24. IV./7. V.—2./15. V. nosiły wyjątkowo zaciekły i zacięty charakter. Nasze wojska atakowały nieprzyjaciela z nadzwyczajną energją i zaciętością i osiągnęły bardzo ważne rezultaty taktyczne. Spotkały się one istotnie z przeciwnikiem mężnym, z organizacją obroną niezwykłej siły, z którą jednakowoż załatwiły się. W ciągu sześciodniowych walk zadaliśmy nieprzyjacielowi ogromne straty, zabrawszy przytem do niewoli około 2000 żołnierzy, 40 oficerów, 7 armat i około 30 karabinów maszynowych i wielką liczbę wojskowych materjałów i zapasów. Nasze wojska okazały przytem swoją bezsprzeczną przewagę nad nieprzyjacielem. Oficerowie i żołnierze spełnili swój obowiązek, ożywieni gotowością do poświęcenia się.

Londyn (PAT.) Feldmarszałek French donosi, że dzisiaj pierwsza armja miała ponownie pomyślną rozprawę na południe od Richebourg i Laveax, przyczem zajęła wszystkie transzeje niemieckie na rozciągłości dwu mil. Dzisiaj rano parę niemieckich drobnych oddziałów dobrowolnie poddało się naszym wojskom, które walczą z wielkiem męstwem i stanowczością. Jeden z tych oddziałów został wzięty przez artylerję niemiecką pod ogień w tym momencie, kiedy próbował poddać się, ale został zupełnie zniszczony. Ścisłej liczby wziętych do niewoli nie określono, jednakowoż na tyły wysłano już 550 ludzi. Na pozostałym froncie nic stotnego.

Londyn (PAT.) Nocą nad Ramsgate przeleciał Zeppelin, który rzucił około 30 podpalających bomb. Zburzony hotel. Raniono 3 ludzi. Ten sam Zeppelin latał nad Broadstairs i Folkestone, ale bomb nie rzucał. Następnie o wpół do 3 w nocy przeleciał nad Dovrem, skąd został odpędzony w kierunku ku morzu.

Londyn. (P. A. T.). Biuro prasowe donosi, że za napadającym na Ramsgate Zeppelinem pognały aeroplany. Pościg trwał aż do pływającej latarni Wertinder. Kiedy Zeppelin przelatywał na Newport, został zaatakowany przez ośm aeroplanów, które wyleciały z Dunkierki. Z nich 3 napadły nań i otworzyły ogień z bliskiej odległości. Jeden lotnik, zjawiwszy się 200 stóp nad Zeppelinem rzucił 4 bomby, przyczem zauważono, jak nad statkiem podniósł się słup dymu. Następnie Zeppelin wzniósł się na wysokość 11.000 stóp. Przypuszczają, że został silnie uszkodzony. Nasze aeroplany były silnie ostrzeliwane z Zeppelina, jednakowoż strat u nas niema.

Paryż. (P. A. T). Korespondent P. A. T. ponownie odwiedził Reims i był świadkiem zaciekłego bombardowania tego miasta. Niemcy wyładowują swoją pasję na Reims. Katedra po dawnemu cierpi od bombardowania. Dwa miesiące temu wspaniałe ukrzyżowanie, zdobiące lewy portal było całe, obecnie zaś głowa Chrystusa jest oderwana.

ZWYCIĘSTWO FRANCUSKIE.

„Na zachodnim froncie — pisze wojskowy organ oficjalny „Russkij Inwalid“ — znów Francuzi osiągnęli śliczne i duże powodzenie koło Arrasu (na północ), zatytułowane jako „wyjątkowo świetne rezultaty“. Posunięcia się sprzymierzeńca naprzód nie mierzą się już jak w zimie na metry, ale przeszły w kilometry. W szeregu ataków, wykonanych przez Francuzów w dniu 12 maja i w nocy na 30 maja (do drugiej godziny w nocy) prócz przestrzeni, obwarowań, punktów oporu (La Tarjette, plac na zachód od Neuvile i okolica na wschód od Carancy), z 60 karabinami maszynowymi, z odparciem przeciwnika na dwa do czterech kilometrów. To naturalnie duży lokalny pogrom: Niemiecka falanga w taki sposób może być prędko rozerwana w kawałki. W Turcji, odciągającej na siebie większe siły, które niewątpliwie użyteby były przeciw Niemcom, trwa dalej agonja dziejowa wymierania Osmanów na europejskim brzegu. Na półwyspie Galipoli i na południowym brzegu Dardaneli walka rozognia się, a koło Bosforu pracuje z przerwami nasza flota.“

NOTA AMERYKI W SPRAWIE „LUSITANJI“.

Agencja Reutera donosi z Waszyngtonu 30 kwiet. (13 maja): Jak oczekiwano, wczoraj ogłoszono notę rządu Stanów Zjednoczonych zwróconą do Niemiec. Nota pozostawia Niemcom drogę do wycofania się, wyrażając przypuszczenie, że komendanci podwodnych łodek źle zrozumieli dane im instrukcje.“ (PAT).

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie.

W kierunku Olt Turcy zostali odparci dalej na zachód. W kierunku na Wan Turcy zostali rozbici pod wsią Sor i odrzuceni do do Ardżyszczu. — W innych kierunkach bez zmian.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Lwów. (PAT.) 5 (18) maja. Przybyły z Wiednia Galicjanin donosi, że z internowanych w Talerhofie w Styrji russkich Galicjan, w ogólnej liczbie ponad 8.000 zmarło na tyfus 1324, w tej liczbie szereg wybitnych działaczów galickiej Rusi.

Piotrogród. (PAT) 4 (17) maja. Dotychczasowi kierownicy ministerstw: oświaty hr. Ignatiew i handlu ks. Szachowskij zostali mianowani ministrami.

Moskwa 5 (18 maja) PAT. Izba skazała na zsyłkę na osiedlenie z pozbawieniem wszystkich praw obywatela Rygi Schweiforta wedle art. 106 kodeksu, za obrazę czci Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Warszawa. (PAT). 4 (19) maja. Do Warszawy przywieziono trzy dziewczyny ciężko ranne odłamkiem bomby. Wedle ich opowiadań do ich wsi wjechał niemiecki opancerzony automobil, z którego żołnierze niemieccy rzucili bombę w zebrany przed jednym z domów tłum spokojnych mieszkańców. Zabity jeden człowiek, rannych siedmioro.

—::—

Piotrogród. (PAT.) 4. (17.) V. Ogłoszono komunikat o zatwierdzeniu umowy między Rosją a Stanami Zjednoczonemi o polubownem załatwieniu sporów.

Z Tow. przyrodników im. Kopernika.

Wczorajsze posiedzenie Towarzystwa stało pod znakiem aktualności. Po ciekawym odczycie prof. dra Ernsta, który podzielił się ze słuchaczami obserwacjami swemi podczas zeszłorocznego zupełnego zaćmienia słońca, dr. J. Rieger przedstawił wyniki spostrzeżeń swoich o pożarach szybów. Chodziło zarówno o pożary zbiorników, jak o pożary samych szybów, które zazwyczaj są mniej niebezpieczne, choć dłużej trwają.

Prelegent będąc obecny przy licznych pożarach szybów przeważnie w Borysławiu i okolicy, między innymi przy pożarze 16 września 1909 r. w Bani Kotowskiej pod Borysławiem, doszedł do wniosku, że wybuchy, towarzyszące takim pożarom spowodowane są obecnością wody, która w gęstej, bo już w zwykłej temperaturze zastygającej ropie borysławskiej tworzy gniazda, zamieniające się pod wpływem gorąca w parę.

Para ta posiada taką prężność, że podnosi całą znajdującą się ponad nią warstwę ropy, powodując jej wylanie się i rozszerzenie pożaru. Okoliczność ta zmusiła rząd austrjacki do wydania specjalnych przepisów, odnośnie do budowy zbiorników naftowych, które jednak zdaniem prelegenta zupełnie nie wystarczają. Pozatem proponuje prelegent aparat własnej konstrukcji, do gaszenia pożarów, polegający na zastosowaniu płynnego bezwodnika węglowego.

Bezwodnik, zamknięty w stalowych flaszkach, podsuwa się na specjalnych transporterach na miejsce pożaru. Po pęknięciu szklanego zamknięcia flaszek bezwodnik wydobywa się pod wielkiem ciśnieniem i powoduje ogromne obniżenie się temperatury całego paleniska (aż do — 50°), oraz uniemożliwia dostęp świeżego powietrza, a zatem tlenu. Skonstruowanie aparatu i koszta gaszenia nim wynoszą około 15 tys. koron, podczas gdy szkody przy pożarze idą w miljony; i tak słynny pożar Oil City, który trwał 75 dni, wyrządził szkody w ropie i materjałach na 2 mil. 250 tys. kor, a nieudałe próby jego gaszenia kosztowały 118 tys.

Mimo usilnych starań, prelegent nie mógł dotąd uzyskać finansowego poparcia dla praktycznego urzeczywistnienia swego pomysłu.

H. B.

WŁOCHY.

Rzym (PAT.) W czasie przejazdu po ulicy w mundurze polowym, król był przedmiotem patrjotycznych manifestacji licznego tłumu.

Rzym. (P. A. T.) Od wczesnego rana główne punkty miasta zajęte są przez wojsko. Poselstwa austrjackie i niemieckie i ministerstwa są strzeżone przez wojska. Ogromny tłum z narodowemi flagami próbował zbliżyć się do austrjackiego poselstwa z okrzykami: precz z Austrją. Równocześnie tłum liczący do 1000 ludzi z krzykami: precz z Giolittim, śmierć zdrajcy, wpadł do gmachu parlamentu, gdzie wybił okna i wyłamał drzwi. Posłowie, stronnicy Giolittiego szukali ratunku w korytarzach. Kiedy tłum opuścił parlament, poseł Defelice wygłosił mowę z terasy, zakończywszy ją słowami: albo rewolucja albo wojna z Austrją. Manifestanci chodzili po ulicach, stawali przed sklepami niemieckimi, bijąc w nich okna i szyldy. W Medjolanie tłum, liczący 50.000 ludzi, z flagami narodowemi, z okrzykami: precz z Giolittim, wojna albo rewolucja, przeszedł po ulicach miasta. Manifestacja przeszła bez wypadków. Tłum napada tylko na redakcje gazet neutralistycznych. — W Turynie tłum wziął szturmem redakcję „Stampa“ organ Giolittiego. W Rzymie odbyły się liczne zgromadzenia; odbyły się burzliwe demonstracje przed poselstwem austrjackiem. Na ulicach kupy spalonych gazet oddanych Bülowowi i neutralistom.

Rzym. (P. A. T.). „Giornale d' Italia“ pisze: W rzeczywistości wojna już została wydaną przez jednomyślną wolę króla, rządu i narodu. Przypominając dzikie sceny, które dały się zauważyć we Wiedniu i w Berlinie z początkiem wojny w czasie odjazdu posłów, gazety wzywają, aby we Włoszech nie powtarzały się podobne fakty.

Gazeta „Vitoria“, wydawana za pieniądze Bülowa oświadcza, że zmieniła swój kierunek polityczny i staje się gazetą patrjotyczną. Jednak tłum wpadł do redakcji i zażądał, aby wydawnictwo zawieszono. Poseł austrjacko-węgierski odwiedził Bülowa i miał z nim długie narady. Na mieście powiewają flagi narodowe państw trójporozumienia. Wzmocniono kordony wojsk dookoła poselstwa austrjackiego i niemieckiego i dom, gdzie mieszka Bülow.

Paryż (PAT.) „L' Humanité“ donoszą z Rzymu, że między żołnierzami włoskimi, a rotą strzelców austrjackich odbyło się starcie na granicy. Austrjacy zostali odparci atakiem na bagnety.

NADESŁANE

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego:

Dziś w środę 19 maja 1915 „Medor“ tragikomedja w 3 aktach, H. Malin.
Początek przedstawienia o godzinie 6·30 wiecz.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W środę „Lalka“, operetka w 3 aktach Audrana.
Początek przedstawień o g. 6·30 w.
Bilety wcześniej nabywać można w cukierni p. Sotschka (plac Marjacki 5).

Z teatru w Kasynie miejskiem. Znowu oglądaliśmy taką Talję, co ma gołą talję. Pokazano nam „Nienaturalnego syna“, grubo szytą farsę Dancourta. Tysięczny pierwszy mąż oszukuje w niej tysięczną pierwszą żonę. Ten temat stary jak Francja odświeżono tylko jakimś wymyślonym synem naturalnym, na którego wychowanie wyłudza mąż od żony pieniądze. Wywiódł z tego tematu chytry farsopis korowód sytuacji, które mogłyby bawić, ale grane inaczej. Niestety miał ten farsowy taniec tylko wytrawnego wodzireja w Okornickim. Z reszty aktorów wyróżnić trzeba tylko panią Grabowską, która ma w tym zespole stanowczo za dużo talentu i panią Torską, aktorkę, o której lepiej mówi jej wyrazista twarz i widoczna inteligencja, niż gra w farsie, obca mojem zdaniem jej uzdolnieniom.

(sm.)

Z „Casina de Paris“. Nowy program nie zupełnie jest nowy. Bo i sketch „Ręka“ był tam grany i Zaremba występował już z swymi kolegami z „Klubu kawalerów“, znana jest też „Polka andrusów“ w wykonaniu pp. Tatrzańskich i piosnka cygańska p. Delius i kuplety Staruszkiewicza, znani też śpiewacy i śpiewaczki pp. Brombergowa, Dobrowolska i Lipowska, dalej Haniszewski i Romani; względnie nowy jest tercet z „Miłości cygańskiej“ odśpiewany przez pp. Stochelską, Kossaka i Fotygę, scena „tango“ pp. Załęskiej i Kuligowskiego oraz Talajner w scenie „Klasyczny obrońca przed sądem przysięgłych“; bardzo efektowy a nowy jest mazur w trzy pary, w wykonaniu pp. Burkackiej, Koszuckiej, Tatrzańskiej, Faliszewskiego, Balaszowa i Karneckiego.

—::—

KINO „KORSO“ pl. Akademicki 5. Program od 18—20 b. m.: 4-akt. „Dramat w starym młynie“, 3-akt. dramat „Fałszywe piętno“, oraz kilka innych, wesołych zdjęć.

—::—

Zgoda w lwowskim świecie teatralnym. Teatr w Kasynie miejskiem daje dziś ostatnie przedstawienie w sali przy ulicy Akademickiej Nr. 13, na którem odegrana zostania „Lalka“. Od jutra przenosi się cały personal operetkowy z dyrektorem i reżyserem Andrzejem Lelewiczem na czele do gmachu teatru miejskiego, gdzie będą grywane operetki co drugi dzień. Dyrygentem operetki nadal pozostaje dyrektor p. Franciszek Słomkowski.

Jutro już w sali teatru miejskiego zespół p. Lelewicza odegra 3-aktową operetkę p. t. „Rozwódka“.

W najbliższą sobotę, 9. (22.) maja wieczorem, w myśl rozporządzenia gradonaczelnika, pułkownika Skałłona, wszystkie teatry i kinematografy we Lwowie będą zamknięte, jako w wigilję święta Trójcy Przenajśw. według obrządku prawosławnego. (Lw. Wiest.).

W Marjówce. Komisja lecznicza Czerwonego Krzyża postanowiła dla przemęczonego personalu swego otworzyć sanatorjum w pobliżu Lwowa. Wybór padł na sanatorjum dra Zakrzewskiego w Marjówce. Będzie to więc pierwsze sanatorjum Czerwonego Krzyża w Galicji. („U. Ros.“)

Z Watykanu. Z kół watykańskich zaprzeczono pogłoskom, jakoby Ojciec św. zamierzał w razie wojny wyjechać z Włoch. (Lw. W.)

Z zarządu teatrów warszawskich. Z Piotrogrodu telegrafują do „Lw. Wiest.“ że senat postanowił pociągnąć dyrektora warszawskich teatrów Małyszewa do odpowiedzialności za nadużycia władzy i bezczynność a zarząd ekonomiczno-administracyjnego teatrów tych, Kriwoszeina, za malwersacje służbowe.

Przed wyborami do warszawskiej rady miejskiej. Na zgromadzeniu wyborców kurji rosyjskiej warszawskiej rady miejskiej postanowiono odłączyć od agitacji wyborczej kwestje polityczne. Jeden z wybitnych przedstawicieli sfer prawniczych wygłosił mowę, w której podniósł, że Rosjanie, którzy dawniej nie szli ręka w rękę z Polakami, teraz wobec zmienionych stosunków, powinni wybierać do rady takich ludzi, którzyby wraz z polskiem społeczeństwem działali dla podniesienia miasta. Warszawa przestała być stolicą kraju zajętego a stała się kulturalnem centrum bratniego narodu, który teraz dopiero Rosjanie godnie ocenili. Zgromadzenie postanowiło przystąpić natychmiast do organizacji komitetu wyborczego. („Od. Now.“)

Bezpłatny przewóz. „Lwowskij Wiestnik“ donosi, że rząd zarządził bezpłatny przewóz osób, które życzą sobie wyjechać ze Lwowa na roboty do Rosji.

Powodzenie nowej pożyczki. „Russk. Słowo“ donosi, że nowa pożyczka rosyjska, dająca na czysto $5^1/_2$% wolnych od podatku cieszy się popytem. Zamówienia na obligacje nadchodzą także ze Szwecji, Norwegii i Danii.

70-te urodziny Miecznikowa. Z okazji 70-tych urodzin Miecznikowa, znakomitego filozofa medycyny, bjologa i lekarza, wysłał mu szereg towarzystw uczonych depesze gratulacyjne. Moskiewskie Towarzystwo terapeutyczne udzieliło mu tytułu honorowego członka, zapowiadając uroczystość jubileuszową po wojnie. (K. M.).

Z sali sądowej. Trybunał sądu karnego skazał 17-letnią Kucharską i 16-letnią Marję Dziubównę, damy z półświatka, na rok więzienia za kradzież 700 rb., popełnioną na szkodę Teodora Noryna. Matkę Dziubównej, Marję, która wiedziała o tem i pieniądze przechowywała, skazano na 6 miesięcy więzienia.

Wypadki. W realności przy ul. św. Zofji l. 11. wypadło wczoraj z okna I. p. na bruk 8-letnie dziecko jednego z lokatorów i odniosło tylko potłuczenia na głowie. Pogotowie ratunkowe udzieliło mu pierwszej pomocy.

Onegdaj wieczorem na dworcu „Podzamcze“ w chwili odjazdu pociągu ze zbiegami z Karpat, wypadło z wagonu dziecko rodziny huculskiej i doznało ciężkich obrażeń. Odwieziono je do szpitalika św. Zofji.

Zderzenie się samochodów. Onegdaj około godz. 10 wieczorem na placu Halickim zderzyły się dwa automobile, z których jeden był własnością ks. Urusowa, drugi należał do Czerwonego Krzyża. Oba wozy silnie ucierpiały. Ofiar w ludziach nie było.

Pokąsany przez psa został na ulicy 11-letni Edward Kiczales. Opatrzono go na stacji ratunkowej.

Kradzieże. Z mieszkania Leiba Wachsa skradziono 600 rb. i 1000 K. — Józefowi Brownowi, zam. przy ul. Gródeckiej 3, skradła służąca Janina Michalewska 128 rb. Michalewską aresztowano. — Paulinę Keyha, przy ul. Teatyńskiej 3, pociągnięto do odpowiedzialności za niedozwoloną sprzedaż alkoholów. Przy rewizji znaleziono u niej 25 butelek trunków. — Z mieszkania Leona Rosenfelda przy ul. Kopernika l. 24, skradziono staroświecki serwis, wartości 500 kor.

Aresztowano wczoraj 89 osób, w czem 54 mężczyzn i 35 kobiet. A mianowicie za kradzież 6 mężczyzn i 2 kobiety, jeńców 3, za chodzenie bez przepustki 2, za opilstwo 2, celem sprawdzenia tożsamości 37 mężczyzn i 3 kobiety, za niedozwolony przyjazd do Galicji 2, prostytutek 29 i t. d.

Zgubiono w tramwaju przy ul. Gródeckiej legitymację „Czerwonego Krzyża“ i kartę tramwajową na imię Jadwigi Zoll.

Przystępna dla każdego, bo w cenie tylko 20 kopiejek, podręczna mapa Galicji i Bukowiny, opuściła właśnie prasę i jest już wszędzie do nabycia.

Wieści o jeńcach. Lwowianin p. Kazimierz Króliński (Jan Denes), nauczyciel szkół

lwowskich i literat wzięty został do niewoli w twierdzy przemyskiej.

Piotr Liszczyński z Komarna i Teodor Bakusz ze Szczerca przebywają w niewoli w Tobolsku.

Z austrjackiej listy strat. Józef Ansorge, kadet 89 pp. raniony; Józef Capek, kadet 89 pp. jeniec; Jan Czermak, 89 pp. raniony; Jarosław Ciżek, 89 pp. jeniec; Wincenty Fischer, kadet 89 pp. jeniec; Antoni Hahn, kapitan, 89 pp. raniony; Józef Janaczek, kadet rezerw. 89 pp. jeniec; Wacław Kadlec, chorąży rezerw. 89 pp. ranny (zmarł 26. stycznia 1915 w szpitalu); Franciszek Karlik, chorąży rezerw. 89 pp. jeniec; Józef Kaska, chorąży rezerw. 89 pp. zabity; Fryderyk Katzer, chor. rezerw. 89 pp. raniony; Jakób Kincl, chor. rezerw. 89 pp. raniony; Antoni Kirsch, podp. rez. 89 pp. raniony; Jerzy Kwiech, kapitan 89 pp. jeniec; Karol Wenzel, chor. rezerw. 89 pp. zabity; Oskar Orawski, chor. rezerw. zabity; Jan Panas, chor. rezerw. 89 pp. (Poddębce, pow. Rawa Ruska) jeniec; Michał Paykart, chor. rez. 90 pp. (Jarosław) jeniec; Marjan Pisz, chor. rezerw. 89 pp. (Kraków) jeniec; Józef Poklop, chor. rezerw. 89 pp. jeniec; Stanisław Praun, kapitan artylerji, raniony (w szpitalu w Zagrzebiu); Edmund Raczka, chor. rezerw. raniony; Antoni Schmidt, chor. rezerw. 89 pp. raniony; Władysław Taimr, podp. rez. 89 pp. jeniec; Mikołaj Turkiewicz, podp. rezerw. raniony.

Kronika wojenna.

ZBIEGOWIE Z KARPAT.

W ostatnich dniach przybyło do Lwowa zwyż tysiąca zbiegów z Karpat. Większość przybyła do Lwowa piechotą, a wielka ilość całych rodzin przyjechała na wozach po 6, 8, 10 ludzi, mężczyźni, kobiety i dzieci z bagażami. Biwakowali oni na ulicy Leona Sapiehy i Kaźmierzowskiej i kilku innych; zwracali na siebie powszechną uwagę swymi strojami. (Lw. Wiestnik.)

NA TRAKCIE DUKIELSKIM

O dukielskim trakcie, przecinającym całą wschodnią część krośnieńskiego powiatu, (z Przemyśla na Krosno, Dynów, Duklę aż do przełęczy) donosi korespondent „Birż. Wied.“:

Gościniec wykazuje straszne ślady zniszczenia. Literalnie wszystko zrównane z ziemią. O jakich 7 do 8 wiorst od Krosna leży wielki cmentarz polski, na którym grzebano wybitniejszych obywateli z okolicznych polskich gmin. Tutaj powstrzymano dalszą ofenzywę nieprzyjacielską, a rozgoryczone austro-niemieckie wojska — wyraża się korespondent — skierowały pociski w nieboszczyków.

Co krok to nowe okopy, okopy bez końca. Niedaleko od nich resztki rozwalonych domów, z których pozostały gdzieniegdzie tylko sterczące kominy. Sprzęty domowe posłużyły nieprzyjacielowi do umeblowania okopów. — Zniszczone okazały się tak polskie jak rusińskie gminy. Konie sama ludność zabijała, nie mając ich czem karmić. Narzędzia, maszyny, pługi, brony — wszystko w gruzach, o robotach rolniczych i gospodarczych nikt nawet nie myśli. W Krośnie z 50 tysięcy zostało 12.0 mieszkańców. Z Krasnego ciągną się okopy prawie do samej Dukli. Pola poprzerzynane okopami we wszystkich kierunkach. Im bliżej Dukli tem liczba okopów zwiększa się. Wszędzie krajobraz niebywałego zniszczenia. Trzęsienie ziemi nie sprawiłoby tego, co ustawiczne walki. Na drodze nieprzyjacielskiej ofenzywy leży niemało wsi, które silnie ucierpiały od ognia armatniego.

„PIOTROGR. KURJER“ O SERBACH.

Sprawozdawca wojenny „Piotr. Kurj.“ Filatowicz w artykule p. t. „Nadchodzi czas na Serbów“ — pisze, że armja serbska powinna teraz zwalić się na Austrjaków. W ciągu pięciu miesięcy, które mijają od odebrania Austrjakom Belgradu, Serbowie mieli dość czasu aby uzupełnić straty w ludziach, uzbrojeniu i zapasach, odpocząć na ciele i na duchu. — Straty ich w ludziach były niewielkie. Austrjackie dzienniki oficjalne z bezprzykładną czelnością oceniają je tak: rannych 126.000, kalek 10.500, jeńców 46.500 zabitych 87.000, razem 270.000. Czarnogórców było rannych 38.500, kalek 12.500, jeńców 18.500, zabitych 22.000, razem 91.500. W rzeczywistości cała serbska armja nie przewyższała 325.000 bagnetów i poniósłszy względnie tylko duże straty obecnie uzupełniła w całości stan liczebny swej armji a nawet wzmocniła ją. Wszystko co nieodzowne do walki jest w dostatecznej ilości zupełnie przygotowane.

Biczem Serbów był stan zdrowotny wskutek stałego braku personalu lekarskiego i braku urządzeń hygienicznych i sanitarnych. Teraz i to poprawiono i epidemje ustały. Od północy i wschodu armię serbską osłaniają dobrze naturalne granice, a tylko od południa stosunkowo licho, ale Albańczyków powstrzyma na wodzy wystąpienie Włoch. Takim sposobem od południa Serbom, zdaje się, nie będzie zagrażał napad. Niebezpieczny on jest tylko od wschodu, t. j. od strony Bułgarów.

Sofijski korespondent „Now. Wrem.“ przynosi nowe szczegóły o bułgarsko-tureckiem porozumieniu, mającem i zaczepne cele na zachód. Ale wystąpienie Włoch i operacje przeciw Dardanelom, które za jakich pięć lub sześć tygodni dojdą do kresu, pomieszają plany bułgarskie, można przeto mieć nadzieję, że i Bułgarowie nie napadną na Serbję. Austrjacy usiłują jeszcze przekonywać, że gotuje się pochód na Serbję, aby pomódz Turkom koło Konstantynopola. Ale trudno, aby Konstantynopol więcej był wart, niż Wiedeń i Berlin i nie czas teraz myśleć o Turkach. Wszystko — kończy „Piotr. Kurjer“ — składa się na to, że maj może ożywić robotę Serbów i wyprowadzić ich na pola bitwy.

ST. ROSSOWSKI.

Z ksiąg Ezopa wojennego.

—::—

(Ciąg dalszy).

Miło! Zapewne, jemu, lekarzowi. Ale osłu bardzo niemiło było posłyszeć te przyjazne słowa. Wiedział, czem pachną. Istotnie też przeniesiony został ze szpitalu do etapu, skąd pospołu z innymi jeńcami przemaszerować miał za dni kilka do miejsca tymczasowego osiedlenia, w głąb nieznanego, obcego kraju, o setki, czy tysiące kilometrów daleko.

Zafrasował się osieł okrutnie. Co tu począć? Prosić? Tak znowu głupi nie był, aby nie zrozumieć, że na nic to się nie przyda, a pozbawi go tylko aureoli bohaterstwa, której brak chyba korzystnie się nie odbije na sposobie traktowania.

A traktowano go ciągle wyjątkowo. Straż z niezwykłym zachowywała się wobec sławnego rycerza szacunkiem. Jego stroskaną minę, tłómaczono sobie jako depresję moralną jeńca, który biada, w duchu, że odjęła mu została możność dalszej walki, przelania krwi w obronie sztandaru, oddania życia za ojczyznę.

Dni mijały szybko. Nadszedł i ten także, na który naznaczono termin wymarszu jeńców. Powlókł się osieł; cóż miał począć? Ale nadziei nie postradał. Czekał jeno, rychło nawinie się sposobność odzyskania swobody. — Aby jej przyjście ułatwić — rozumował trafnie — należy przedewszystkiem uśpić czujność straży (i osieł bywa mądry, nawet bardzo mądry, gdy... idzie o jego skórę).

Tedy kilka razy niby to odłączał się przypadkiem, niby to pozostawał w tyle, a gdy go stracono z oczu, wracał demonstracyjnie. Ostatecznie straż przestała się oń troszczyć, pewna, iż kto, jak kto, ale osieł za żadną cenę nie zawiedzie pokładanego weń zaufania. Do chwały Ajaksa, czy Achillesa, zdobytej w pamiętnym boju, przyłączył się teraz nimb lojalności Regulusa. A gdy ów nimb dostatecznie już się utrwalił, osieł w przechodzie przez las gęsty, jak się w nim — tj. w lesie, nie w nimbie, broń Boże! — zabłąkał, tak już nie znalazł drogi powrotu do kolumny prowadzonych jeńców.

Dunął.

Wśród gęstych zarośli wałęsał się dni kilka, że zaś pora była ciepła — maj dobrze napalił w piecu niebieskim — miał więc i podostatkiem smakowitej trawy na soczystych, kwiatami mnis ka wyzłoconych łąkach i miłe sub Jove legowisko, za czem przepadał.

W pewien wieczór dotarł aż do przeciwległego skraju lasu, u którego stóp szarą wstęgą wił się gościniec. Było przecudnie. Powietrze pachło młodością wiosny. Woniały nietylko kwiaty, lecz i świeże listowie, zwłaszcza brzóz i topol przydrożnych. Z nieba filuternie migały gwiazdki, budząc rzewne w oślem sercu wspomnienia. Przyszła mu na myśl samka ukochana, którą pozostawił tam daleko. w domu. Ach, czemuż nie ma jej tu, przy sobie w tem rozkosznem ustroniu, jakby stworzonem dla czułego gruchania! I co ona porabia? Może dobrze z tym niegodziwym mułem chodzi w zaprzęgu, z mułem, donżuanem, który tak bezczelnie do niej palił koperczaki, a równocześnie, za plecami naiwnej oślicy, gruchał z przewrotną kobyłą! Biada mu, jeśli osieł powróciwszy, przekona się, iż ukochana uległa pokuszeniom tego dandysa!

Zazdrość poczęła na dobre szarpać ośle serce, gdy nagle...

Z poza lasu, na drodze, rozległo się echo turkotu, a równocześnie z tyłu i z boku zaszeleściało coś w arcypodejrzany sposób. Osieł nie był takim osłem, aby wierzyć w duchy, ale bardzo zaniepokoiła go ta niespodzianka. Właśnie, strzygąc uszami, czekał na jej wyjaśnienie, gdy wtem...

Z poza lasu wysunął się tabor. Ledwie zamajaczyły pierwsze wozy, osieł odrazu poznał, że to reszki tego samego trenu, z którym rozstał się był niedawno wśród tak fatalnych okoliczności. Oczywiście teraz owe furgony należały już do nieprzyjaciela i nieprzyjacielskie eskortowało je wojsko.

(Dok. nast.)